

Piotr Mastalerz - w drodze

Twórczość Piotra Mastalerza koncentruje się na malarstwie sztalugowym, które traktuje jako płaszczyznę do poszukiwań formalnych, zaś kompozycja, kolor i materia malarska są nośnikami przekazu intelektualnych i duchowych refleksji autora. Traktując działania malarskie jako płaszczyznę inicjującą nowe koncepcje, Piotr Mastalerz określa swoją artystyczną tożsamość, wynikającą z wewnętrznej potrzeby posługiwania się kolorem traktowanym zmysłowo i intuicyjnie. Doświadczenia malarskie przenosi na pozostałe dziedziny swojej plastycznej aktywności: tkaniny drukowane i obiekty przestrzenne.

Piotr Mastalerz - studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi (obecnie ASP) w latach 1988-1993. W roku 2001 uzyskał kwalifikację I-go stopnia w dziedzinie sztuk plastycznych, a w roku 2010 uzyskał tytuł doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych w Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi. Twórczość w obszarze malarstwa sztalugowego, rysunku, unikatowego druku sitowego na tkaninie i obiektów przestrzennych. Miał 28 wystaw indywidualnych i uczestniczył w 70 wystawach zbiorowych w kraju i poza jego granicami, m.in. w Łodzi, Warszawie, Gdańsku, Toruniu, Rzeszowie, a także w Niemczech, Dani, Francji, Wielkiej Brytanii, we Włoszech. Prace artysty znajdują się w kolekcjach krajowych i zagranicznych. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego. Od 30 lat jest zatrudniony w charakterze wykładowcy w Instytucie Architektury Tekstyliów Politechniki Łódzkiej, a od 2020 roku na stanowisku profesora uczelni. Pomysłodawca i kurator Galerii Alchemium otwartej w 2022 roku we Gmachu Chemii PŁ, gdzie pokazuje wystawy sztuki współczesnej.

Niekończąca się opowieść...

Refleksje o malarstwie, tkaninach drukowanych i obiektach Piotra Mastalerza

O sprawach wielkich, trudnych, egzystencjalnych najlepiej opowiadać w sposób prosty, szczerzy i przystępny. Dotyczy to także, a może przede wszystkim sztuki, w przeciwieństwie do natury - wieloznacznej i nieoczywistej, operującej różnorodnymi skrótami, odwołaniami, dygresjami, symbolami i metaforami. W sztuce, zwłaszcza współczesnej, wszystko jest możliwe - formalnie i treściowo - dlatego świadomy swoich celów i możliwości artysta musi sam narzucić sobie dyscyplinę i trzymać się wytyczonej drogi twórczej. Dobrze wie o tym Piotr Mastalerz - malarz, grafik, rysownik, projektant tkanin, autor obiektów (także ceramiki), wykładowca akademicki i kurator wystaw, twórca dojrzały i konsekwentny w swoich wyborach i działaniach, a przy tym wciąż poszukujący nowych sensów i znaczeń, i co ważne: otwarty na warsztatowy eksperyment. Do sztuki podchodzi w sposób filozoficzny: sięga do przeszłości, aby przez jej pryzmat komentować teraźniejszość, metafizykę treści łączy z badaniem jakości materii, w sposób osobisty, wręcz intymny odwołuje się do prawd uniwersalnych, ogólnoludzkich. W tym sensie jest humanistą doświadczającym egzystencjalnych rozterek, do których odnosi się w optymistyczny sposób - jego prace pełne są biologicznej witalności, wewnętrznej ekspresji (w tym także gestu), a przy tym podskórnie odczuwalnej melancholii i zadumy nad pięknem natury, ulotnością rzeczy i zdarzeń, nieuchronnością przemijania. Dotyczy to zwłaszcza jego prac z lat 2008-2022, które prezentuje sieradzkiej publiczności.

Wszystko zaczęło się natomiast od malarstwa, które u Piotra Mastalerza przeszło interesującą ewolucję: od realizmu, przez impresjonizm i koloryzm, fascynację strukturalizmem, ku abstrakcji.

Artysta wyciągnął własne wnioski z historii sztuki, zwłaszcza baroku, w którym czuje się duchowo i formalnie silnie osadzony – to widać w sposobie budowania kontrastów barwnych, operowania światłem i kreowania przestrzeni każdego jego obrazu. Nieprzypadkowy jest również wybór farb olejnych i werniksowanie płócien, co przydaje im szlachetności i wewnętrznego blasku, tajemniczości i głębi, wieloznaczności. Tym samym autor jest kontynuatorem tradycji takich Mistrzów europejskiego malarstwa jak Rembrandt van Rijn, Caravaggio czy Francesco Goya ale też Pierre Bonnard i Piotr Potworowski. Podążając ich tropem szuka jednak nowych jakości artystycznych, popartych własnymi przemyśleniami i eksperymentami. Co ciekawe, podobno cały czas maluje trzy te same obrazy, szukając idealnego rozwiązania kompozycyjnego, najdoskonalszego nasycenia kolorów i rytmu form. Ma przy tym świadomość, że ten ideał jest nieuchwytny, jednak dążenie do niego, poprzez zmaganie się z materią malarską, eksplorowanie nowych układów, badanie zależności barwnych, jest sensem twórczego procesu. Jego obrazy z ostatniej dekady określiłabym jako wewnętrzne pejzaże i martwe natury, tematy, od których Piotr Mastalerz zaczynał swoją przygodę ze sztuką (malując także portrety). Ich abstrakcyjność jest pozorna, o czym przekona się każdy uważny widz, odkrywając kolejne warstwy znaczeń, czy raczej malarską fabułę, ukrytą w mięsistej zazwyczaj strukturze tych płócien: malowanych impastami, o wyczuwalnym dukcie pędzla i mocnej kresce. Nastrój tych surrealistycznych kompozycji tworzy jednak kolor: ciepły, przełamany, wyszukany. I powtarzalność malarskiego gestu, czyli wspomniany rytm – pokłosie muzycznych doświadczeń autora, dawniej instrumentalisty. Artysta szuka kompozycyjnej harmonii w gąszczu przypadkowych z pozoru motywów, zestawiając formy organiczne z geometrycznymi, fascynuje go zwłaszcza koło, elipsa i trójkąt, figury idealne, choć poddane deformacji, bardzo estetycznej, wręcz dekoracyjnej. Obrazy Piotra Mastalerza są bowiem bardzo atrakcyjne wizualnie, co jest ich dodatkowym atutem i pozwala na odbiór na różnych poziomach percepcji – w zależności od wrażliwości i wiedzy widza. Warto też wspomnieć o nieustannym niedosycie twórczym, który popycha czasami autora do przemalowywania już skończonych obrazów. To rodzaj artystycznego ryzyka, które dopinguje go do kolejnych działań, poszukiwań, bezustannego rozwoju.

Ten niedosyt przekłada się także na sięganie do innych technik i eksperymentowanie z nimi. Dotyczy to zwłaszcza druku na tkaninie, intrygującego Piotra Mastalerza od czasów studiów. Nie powinno zatem dziwić, że przedmiotem jego pracy doktorskiej była kolekcja unikatowych tkanin drukowanych, inspirowanych własnym malarstwem olejnym. Tkaniny tworzy od lat 90. XX wieku, również eksperymentując w nich z kolorem, kompozycją i przestrzenią, bardziej wszakże lapidarną, opartą na znaku. Wprowadzanie liter i cyfr do abstrakcyjnego tła nadaje im nowe znaczenie, wyrzywa z kontekstu dotychczasowych znaczeń i pobudza wyobraźnię. W tej fascynacji typografią widać podświadome, być może, wpływy konstruktywistycznego dziedzictwa PWSSP w Łodzi, której Piotr Mastalerz jest wychowankiem i której to uczelni był krótko wykładowcą (od 1993 roku pracuje w Instytucie Architektury Tekstyliów Politechniki Łódzkiej). Podobnie jest z kompozycją tkanin – tylko z pozoru chaotyczną i przypadkową, sprawiającą wrażenie spontanicznego gestu. Tymczasem autor inspirował się twórczością Henry'ego Matisse'a, kontrolując każdy nadrukowywany motyw i niuans barwny, świadomie dyscyplinując horror vacui. Warto zwrócić uwagę na wysmakowane przejścia walorowe tkanin, mnie przywodzące na myśl malarstwo naskalne a nawet... współczesne murale. Wrażliwość malarza została tu połączona z precyzją projektanta, dając intrygujące efekty estetyczne.

Dwa wymiary (płócien i tkanin) okazały się jednak niewystarczające dla temperamentu Piotra Mastalerza, autora obiektów. Na wystawie zobaczymy zatem również jego przedmioty artystyczne (rzeźby?) o nieoczywistej proveniencji, budzące dziwne niekiedy skojarzenia, sensualne formalnie, zaskakujące warsztatowo. Artysta bawi się w nich możliwościami łączenia materiałów i struktur np. siatki syntetycznej z gipsem szpachlowym i farbami akrylowymi. Punktem wyjścia jest, w moim odczuciu, natura z jej różnorodnością form i ulotnością znaczeń, ale artysta odwołuje się też do

dualizmu prawosławnej ikony, eksploruje motyw trójkąta i półkola, stosuje spękania i rysy, warstwy patynujące obiekty. Często tworzy dyptyki, zwłaszcza w miniaturze, co nadaje im kolejne znaczenia, symbolizuje przekaz. Niektóre sprawiają wrażenie surowych, nieukończonych czy wręcz zniszczonych wpływem czasu – to być może odautorski komentarz do przemijania, pamięć o którym towarzyszy Piotrowi Mastalerzowi w trakcie całej jego drogi twórczej. Czy jest w jej połowie? Czy raczej na zakręcie? A może zaczyna właśnie wszystko od początku? Jego wielowątkowa sztuka to niekończąca się opowieść o życiu: w sensie biologicznym i egzystencjalnym...

Monika Nowakowska

tekst z katalogu wystawy